GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie, złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 77

Prenumerata na prówincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 21 Marca 1830 roku w Niedzielę

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KROLESTWO POLSKIE.

— *Uwiadomienie.* Syxt Lewkowicz medyc. i chir. doktor, kollegjalny assesor, ś. Anny 3 klassy i Legji honorowéj kawaler, w kraju i za granicą zaszczytnie znany jako okulista, operator, akuszer; mając przejazdem zabawić czas niejaki w tutejszéj stolicy, ma honor ofiarować potrzebującym swą radę i posługę. Wiadomość o mieszkaniu jego zasięgnąć można w aptece sto Krzyzkiéj u W. Krajewskiego przy ulicy Krakowskie-przedmieście.

Wiadomości Warszawskie.

(Dokończenie darów, do bibljoteki uniwersyteckiéj ofiarowanych).

Tołstoy hrabia senator państwa rossyjskiego: *Opisanie sławiano-rossyjskich rukopisey;* tudzież *Staro peczatnych knig sławiańskich i rossyjskich* przez Stroewa wydanych z rycinami. — Tomaszewski, szesnaście książek w rożnych językach i przedmiotach. — Tonelli Tomasso z Florencji: *Vita di Poggio Bracciolini, Firenze* 1825; dzieło w dwoch tomach z angielskiego przez ofiarującego przełożone. — Torosiewicz aptekarz Lwowski: *Analyse der Schwefelquelle zu Lubien in Gallizien.* — Trepka zastępca sekretarza w konsyst. ewangelickim: jedno dzieło w języku czeskim. - Tugendhold sekretarz cenzury do ksiąg hebrajskich: trzy dziełka po polsku i hebrajsku własnego wydania.

Wodzicki hr. senator wojewoda król. polsk: dzieło własnego wydania: *O poznawaniu, mnożeniu i chodowaniu drzew, krzewów etc.* tomów sześć. — De Wolff August radca konsystorza ewangielickiego, doktor medycyny, dzieł 91 w rozmaitych przedmiotach, po większéj części lekarskich, znaczniejsze z pomiędzy tych: *Hortus Kewensis London* 1789 trzy tomy, *Linné auserlesene Abhandlungen,* trzy tomy: *Reuss Lehrbuch der Mineralogie* tomów ośm. — *Nicolai Pathologie Halle* 1769-84, tomów dziewięć. *John Lexicon der kais. königl. Medicinalgesetze Prag* 1790-1798, tomów sześć; *Colombier Code de medécine militaire Paris* 1772, tomów pięć; *Perceval Essays medical and experimental London* 1772. — Wolicki Konstanty, dziesięć dziełek w języku angielskim, francuzkim, niemieckim. Woliński porucznik z wojska polskiego dwa dzieła: *Jnes Lechias Ducum Poloniae,* i *Biographie des Herzogs Maximilian von Braunschweig.* — Woyde prof. król. Warsz. uniw. *Suetonii opera,* i *Erasmi Rotterdami colloquia.*

Zabiełło hr. koniuszy dworu J. C. K. Mości: *Lipsii opera Antverpiae* 1637, cztéry tomy folio i inne dwa dzieła. — Zabiełło były uczeń uniw. Wileńskiego: *Dzieło sprawy Sieleckiej folio.* — Zabiński uczeń liceum Warsz. *Jocoseriorum naturae et artis.* — Załuski hr. adjutant N. cesarza i kurator un. Jagiellon: dwa pisma: *Miscellanea Cracoviensia nova Fasc. I,* i *Coordinatae Mercurii Veneris et Martis.*

Wyrażając imieniem bibljoteki publicznéj należną wdzięczność szanownym osobom które, temi darami do jéj pomnożenia chętnie przyłożyć się raczyły, ma zaszczyt oświadczyć niniejszém jeneralny dyrektor, że zapis zacnych ich imion w dziejach bibljoteki, zapewnia im najbliższy użytek nietylko z ksiąg przez nich ofiarowanych, lecz też z całego zbioru w tym zakładzie naukowym znajdującego się. — Warszawa dnia 16 marca 1830 r. —S. B. de *Linde* radca komissji rząd. W. R. O. P. jeneralny dyrektor bibljoteki publicznéj.

— Pierwszy tom nowego tłómaczenia Wyżygina wyszedł z druku, a następne tomy wkrótce się ukażą. Prenumerata przyjmuje się jeszcze po zł. 12 za całe dzieło w miejscach tych samych jak dotąd. Osoby, które raczyły prenumerować, mogą tom pierwszy odebrać w miejscach, w których prenumerowały.

— Numer 8 Dekamerona Polskiego wyszedł z druku.

— Woda na Wiśle ciągle przybiera; od wczoraj przybyło jéj na 3 cwierci łokcia.

— Gazeta Korresp. donosi, że opera *Niema z Portici,* już bliska jest wytłómaczenia.

ROSSJA. — *Z Odessy d. 22 lutego (6 marca).* —

— W d. 18 t. m. powstał wiatr gwałtowny północny i ciągle trwał w d. 19 i 20; atoli żadnéj szkody nie przyniósł dla okrętów stojących w zatoce. W nocy z dnia 19 na (20 upadł śnieg i znowu ustanowiła się sanna droga.

— Jenerał gubernator nowéj Rossji wyjechał dnia wczorajszego z Odessy dla obejrzenia kwarantan nad Dniestrem. Powróci w poniedziałek i przewodniczyć będzie na posiedzeniu towarzystwa gospodarstwa wiejskiego, które się odbędzie we wtorek d. 28 lutego.

ANGLJA. — *Z Londynu dnia 5 lutego.* Na zgromadzeniu akcjonarjuszów Tunellu, oświadczył prezydujący, że trzeba czekać pomyślniejszéj pory aby rząd o zaliczenie pieniędzy upraszać. Okazuje się z tego, że wiadomość, jakoby xiąże Wellington oświadczył się dać 200,000 fnt.

s., jest bezzasadna. W ciągu roku 1829, odwiedzało Tunnel 26,000 osób.

— Mamy tu wiadomość, że dwaj ludzie, którzy roku zeszłego zatrzymali w Nowym Jorku znanego bankruta Stephenson nie mając na to upoważnienia sądowego, zostali skazani na karę uwięzienia i karę pieniężną.

— Ostatnie doniesienia z Bombay, dochodzą do końca listopada r. z. Słychać, że między Chińczykami i Anglikami zaszły nieporozumienia; okręty kompanji wschodnio-indyjskiéj, wstrzymują się od wszelkiego związku z wybrzeżami chińskiemi.

— Kroki jakie rząd francuzki przedsiębierze względem Algieru, uważają w City z pewną trwogą. Wielu sądzi iż uzbrajanie wyprawy dla ukarania Algierczyków, jest tylko pozorem do wzmocnienia marynarki francuzkiéj.

— Angielski bryg *Róża* przybył do Gibraltaru z Tercejry. Dowódca jego powiada, że wojsko prócz ochotników krajowych wynosi 3200 do 3500 ludzi i że oczekują 2000 ludzi z Brezylji pod dowództwem pułkownika Schavval.

— Majątek Th. Lawrence czyni podług testamentu jego 45,000 funtów szterlingów. Uważa on swój zbiór obrazów dawnych mistrzów za najpiękniejszy w Europie i ceni go 20,000 funtów s.; postanowił jednak aby ofiarowany był na przedaż za 18,000 królowi, angielskiemu muzeum, panu Peel lub lordom Dudley i Ward, a gdyby ci wszyscy odmówili kupna, tedy za 20,000 funtów szterlingów mają być we wszystkich stolicach Europy wystawione na przedaż. Serwis porcelanowy ofiarowany mu przez króla francuzkiego zapisał akademji. W jego zbiorze sztuk znajdują się 2 małe obrazy Rafaela; cały volumen rysunków Fra. Bartolomes, kartony do wieczerzy pańskiéj Lionarda da Vinci i inne.

FRANCJA. — *Z Paryża d. 9 marca.* — Mówią o zmianie ministrów i przeznaczają panów Dudon, Berryer, Vitrolles i Peyronnet, na miejsce panów Haussez, Montbel, Chabrol i Courvoisier. *Gazette*, zaprzeczając téj wiadomości umieściła ją pod rubryką: *Nowinki dzienne*, którą przyjęła zamiast używanéj dotychczas: *Kłamstwa dzienne.*

— *Messager* donosi, jak mówi z wiary godnego źródła, że zawojowanie Algieru przedsięwzięte będzie dla ustanowienia tam zakonu Maltańskiego, pod nowym nazwiskiem: *Kawalerów Śródziemnego morza.*

— Donoszą z Tulonu pod d. 1 marca, że tam zajmują się bardzo czynnie urządzaniem statków palnych, których będzie 20 przy eskadrze przeciwko Algierowi przeznaczonéj. Pan Rosamel spodziewany w Tulonie co chwila; ma on dowodzić jedną częścią wyprawy Algierskiéj. Admirał Duperré naczelny dowódzca flotty, kazał już zatknąć banderę admiralską na okręcie linjowym *Trident.* W arsenale Tuluzkim przysposabiają 26 sztuk dział większego kalibru, 10,000 kul i 4000 granatów, które śpiesznie do Tulonu posłane będą. — Oddział korpusu inżenjerów który był na załodze w Mec, już wyruszył do Tulonu. — Pan Ouvrard nie utrzymał się przy liwerunku dla wojska nowéj wyprawy; otrzymał ją pan Sellière teść vicehr. Simeon. Z Lugdunu wysłano już do Tulonu wszystkie, w tamtejszym magazynie wojskowym znajdujące się zapasy mundurów, broni i t. p.

— Słychać, że pan Mangin wejdzie także do ministerjum.

— Blisko 5000 rodzin francuzkich, wybiéra się przez Havre do Mexyku, a mianowicie dla osiedlenia w osadzie zwanéj Guazacualco.

— Król i królowa Neapolitańscy, spodziewani do Paryża w pierwszych dniach kwietnia.

— *Cour. fran.* zapewnia że Austrja zawarła już pokój z cesarzem Marokańskim.

— Mówiono, że dawny officer artyllerji francuzkiéj pan Raoul, który towarzyszył Napoleonowi na wyspę Elbę a potém dla przewinień politycznych, był zmuszony oddalić się z kraju, dowodzi teraz artyllerją deja Algierskiego. Niektóre dzienniki zaprzeczają temu utrzymując, że pan Raoul bawi w Ameryce południowéj.

— Jeden z dzienników umieścił następujące ostrzeżenie: »Winniśmy uprzedzić handlujących o nowym rodzaju podejścia, to jest: że są ludzie którzy fabrykują wexle od dobrych rozróżnić się nie dające, ale pisane atramentem chemicznym, który po kilku dniach znika z papiéru i żadnego śladu nie zostawiając, pozbawia płacących na nie, dowodu przeciwko tym na których były wystawione wexle, i przeciwko tym którzy je realizowali.«

— Sierżant Bitterling, który był zastrzelił swego pułkownika, został wyrokiem sądu wojennego skazany na śmierć i rozstrzelany.

— *Izba deputowanych.* — Posiedzenie dnia 6 marca, poświęcone było mianowaniu 4 vice-prezydentów izby, gdyż żaden z kandydatów nie otrzymał dnia poprzedzającego koniecznéj większości głosów. W chwili gdy miano odczytać listę imienną obecnych członków, wprowadzono do izby delegowanego z izby parów (hr. Ablancourt), który oddał prezydującemu tymczasowie, (jako najstarszemu wiekiem), panu Labbey de Pompieres, pismo kanclerza Francji, w którém donosi tenże izbie deputowanych, o ostatecznem urządzeniu się izby parów. Prezes zawiadomił natychmiast izbę o treści pisma. Z odczytania listy imiennéj, w czasie którego weszli do sali i zajęli miejsca na ławce ministerjalnéj, ministrowie Montbel i Haussez, okazało się 344 członków obecnych; większość przeto konieczna czyli absolutna, wynosiła 173 krések. Po dopełnioném głosowaniu, jeden tylko pan Dupin starszy, miał dostateczną większość (175 krések), i tego ogłoszono zaraz vice-prezydentem. Następnie przystąpiono do wyboru 3 innych vice-prezydentów z pomiędzy sześciu najwięcéj kresek za sobą mających kandydatów. Wybrano: pana Bourdeau, margr. Cambon i vice-hr. Martignac. Wybór sekretarzy odłożono do posiedzenia następnego, (na dzień 8 marca), a to z powodu że już było w pół do piątéj, a tego samego wieczora jeszcze, miały kommissje czyli tak zwane biura izby, być przedstawione królowi i przełożyć mu listę kandydatów na godność prezydenta izby. Pan B. Constant z powodu słabości nie był obecny na posiedzeniu.

Na posiedzeniu d. 8 marca, przystąpiono do wyboru sekretarzów izby. Po ukończoném głosowaniu odczytał prezydujący oddane mu właśnie pismo ministra spraw wew. obejmujące kopję postanowienia królewskiego z d. 7 marca, mianującego pana Royer-Collard, prezesem tegorocznego posiedzenia izby deputowanych. W czasie odczytania tego postanowienia, podobnież i pisma przy którém było nadesłane, jak największa cichość panowała w izbie. Po ukończoném czytaniu, winszowano tego zaszczytu p. Royer-

Collard, który zajmował miejsce w piątéj ławce lewego środka i był w suknie cywilne ubrany. Tymczasem przyszedł na posiedzenie pan Dudon a za nim pan Berryer, i obadwa zajęli miejsca na drugiéj ławce w samym końcu prawéj strony. Po otworzeniu kartek wyborczych, których większość absolutna już teraz 182 głosów czyniła, pokazało się że na urząd sekretarzów izby, miał pan Dumarhallach 282; hr. Preissac 216; p. Jacqueminot 211, a hrabia Harcourt 173 głosów. Trzech pierwszych ogłoszono sekretarzami, a potém przystąpiono do obrania czwartego. Wybór padł na pana Harcourt. Prezydujący doniósł nakoniec izbie, że pan Royer-Collard dopiéro na przyszłém posiedzeniu obejmie powierzone mu przewodnictwo, i na tém skończyła się sessja dzisiejsza.

Izba parów. Na posiedzeniu d. 8 marca, hrabia Symeon, wyznaczony do redakcji adresu izby do króla, złożył izbie projekt adresu, który najprzód pod rozpoznanie kommissji oddano, a potém do rozpraw nad szczególnemi jego paragrafami, przystąpiono. Adres cały nie jest czém inném jak prostém powtórzeniem mowy królewskiéj innemi tylko słowami. Piérwsze pięć paragrafów przeszły bez żadnéj opozycji; nad szóstym tyczącym się wyprawy Afrykańskiéj, czynił uwagi kontradmirał hr. Verhuell, który dawniéj będąc nieraz w Algierze i znając dostatecznie środki obrony Barbaresków, zrobił uwagę; że zamierzona wyprawa jest za śmiała i za kosztowna. Na to oświadczył hr. Dubuchage, że izba wtenczas będzie mieć prawo zastanawiać się nad zamierzoną wyprawą, gdy rząd żądać będzie od niéj subsidjów na prowadzenie wojny. Hrabia Broglie był przeciwnego zdania; sądził, że w tak ważnym przedmiocie jakim jest zamierzona wojna, wypada izbie zasięgać zdania ludzi światłych. Inne paragrafy przeszły także bez dyskussji i przyjęto je z małemi nic nieznaczącemi odmianami. Dwa ostatnie brzmią jak następuje: „Najpiérwszą potrzebą W. Kr. Mci jest, widzieć izby Francja szczęśliwa i poważana, korzystała w pokoju z dobroczynnych instytucji swoich. Będzie z nich korzystać Najjaśniejszy panie! Bo cóżby zdołały przeniewiercze podszepty, przeciwko trwałemu przedsięwzięciu waszéj Królewskiéj Mości, aby ustalić te instytucje i utrzymać prawa korony, które są połączone nierozdzielnie z swobodami narodu. Francja równie nie dąży do anarchji, jak król jéj do despotyzmu. Gdyby naganne zabiegi miały stawiać przeszkody rządom W. K. M., tedy do zwycięzenia ich znajdziesz N. P. pomoc nietylko w dziedzicznych parach, lecz także i *w równoczesném spółdziałaniu izb obódwóch* i w znacznéj większości Francuzów.« — Projekt adresu był nakoniec prawie jednogłośnie przez obecnych 226 członków przyjęty.

W. X. POZNAŃSKIE. — *Z Gniezna d.* 15 *marca* — Po nastąpionem w ciągu przeszłego miesiąca uzupełnieniu obudwóch arcy-biskupich kapituł Gnieznieńskiéj i Poznańskiéj i urządzeniu ich w sposobie przepisanym bullą: *De salute animarum*, odbył się dzisiaj w tutejszym kościele metropolitalnym, do którego się tym końcem zebrali prałaci i kanonicy obudwóch kapituł, pod prezydencją JW. Siemieńskiego, tutejszego proboszcza metropolitalnego i sufragana, wybór nowego arcy-biskupa. JO. Xiąże Antoni Radziwiłł, namiestnik Jego Kr. Mci, mianowany przez N. Króla pełnomocnikiem z jego strony, oddał przed rozpoczęciem mszy ś. swój list wierzytelny zgromadzonéj kapitule i znajdował się potém na uroczystém nabożeństwie. Po skończeniu tegoż oddalił się xiąże do swojego mieszkania, a kapituła udała się do kapitularza. Po upłynieniu może jednéj godziny, deputacja kapituły doniosła JO. xiążęciu o wypadku wyboru. Xiąże udał się z orszakiem swoim do kapitularza, gdzie w imieniu króla wybór potwierdził i ogłoszenie onegoż dozwolił. Wybór padł na sufragana i proboszcza kościoła metropolitalnego Poznańskiego, szanownego prałata Dunina, którego wyniesienie na tę dostojność zrządziło najradośniejszy udział duchowieństwa i zebranego ludu. Hymn *Te Deum* i modlitwa *pro Rege* zakończyły obrządek kościelny. Potém był wspaniały obiad, który xiąże namiestnik zaszczycił swą obecnością, a na który zaproszonych było bardzo wiele znakomitych osób duchownego i świeckiego stanu.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

O zwierzętach zabijanych na publicznych amfiteatrach w Rzymie.

Pan Cuvier w dalszym ciągu kursu swego dziejów nauk przyrodzonych, przyszedłszy z porządku do Rzymian starożytnych, bardzo ciekawe opowiadał szczegóły o zwierzętach, które wodzono w trjumfie po tém mieście i które zabijano w obecności ludu. Szczegóły te pokrótce udzielamy naszym czytelnikom.

Urzędnicy rzymscy każąc zabijać w obliczu ludu, słonie najpiérwéj zdobyte na nieprzyjacielu, mieli w tém cel polityczny; lecz zwolna lud zaczął nabiérać upodobania w widoku śmierci obcych swemu krajowi zwierząt. W pięćdziesiąt lat później (roku 186 przed Chrystusem) Marcus Fulvius, dopełniając ślubu jaki był sobie uczynił, kazał wyprowadzić na amfiteatr kilku lwów i panter. Za jego przykładem poszedł Scypio Nazyka i Publius Lentulus: ci dwaj od razu zebrali 63 pantery. Quintus Scaevola, najpiérwszy kazał w obliczu ludu lwy zabijać; wreszcie Sylla sprowadził razem sto lwów na igrzysko, a każdy z nich był grzywacz, to jest samiec i zupełnie dorosły.

Wkrótce potém Emilius Scaurus, inny jeszcze widok przedstawił ludowi; sprowadził z Joppe (na brzegach Palestyny) kości zwierzęcia tak wielkiego, że sądzono iż to były szczątki owéj potwory którą zabił Perseusz oswobodzając Andromedę. Niektóre kawałki tych kości miały po 36 stóp długości. Tenże sam Emilius, do martwego widoku dodał zarazem żywy a jeszcze nieznany Rzymianom i był to hippopotam, owe straszne i ogromne zwierze mieszkające w głębinach Nilu. Odtąd często tę potworę przyprowadzano do Rzymu; lecz dziwić się słusznie wypada, dla czego naturaliści tamtejsi, zamiast z naocznego poznania opisywać hippopotama, poprzestali na fałszywych opisach Herodota. Wreszcie, tenże sam Emilius Scaurus sprowadził także pięć krokodylów i stopięćdziesiąt panter na raz jeden.

Roku 55 przed Chrystusem, Pompejus z powodu publicznego otwarcia swego teatru, w mnóstwie rozmaitych zwierząt, okazał ludowi nosorożca o jednym rogu, 600 lwów, z których 315 było grzywaczów, i 410 panter. Nieulega to wątpliwości, że dziś wszyscy monarchowie Europy wspólnem staraniem i kosztem nie zdołaliby tyle i takich

zwierząt na raz zebrać w jedném miejscu. Lwy i pantery brane były z Afryki powiększéj części; ale brano je także i z Azji mniejszéj, gdzie już ich dzisiaj i śladu niemasz.

Roku 48 przed Chrystusem, Antonin kazał zaprządz lwy do swego wozu i po raz pierwszy ukazał Rzymianom oswojone króle zwierząt. Od dawna Kartagińczykowie posiadali sztukę oswajania ich; lecz Hanon który piérwszy przywiódł to do skutku, wygnany został z Kartaginy: powiadano bowiem na radzie rzeczypospolitéj, że taki człowiek co nawykł dzikie zwierzęta oswajać, zechce bez wątpienia użyć swéj umiejętności do panowania nad ludem.

Roku 46 przed Chrystusem, Cezar wyprawia uroczystości, w których zdaje się iż miał skrytą myśl, aby przewyższyć w téj mierze Pompejusza. Wyprowadzić kazał 400 lwów grzywaczów; 20 słoniów walczyło z 500 żołnierzami pieszymi, a potem drugie 20 z 500 konnymi. Wtedy tamże, tenże Cezar wystawił najpiérwszy widok walki byków z ludźmi. Wieczorem wracając do domu odprowadzony był przez słonie niosące zapalone latarnie.

Liczba zwierząt zabijanych na amfiteatrach była niezmierna. Kiedy teatrowi imie Marcella dawano, przy obchodzie uroczystym zabito 268 lwów i 310 panter. Głos boleści, ryk okropny, widok tryskającéj krwi z ciała passujących się z powolną śmiercią wśród srogich męczarni zwierząt; zgrozą raczéj i politowaniem powinien był przejąć serca obecnych; a jednak ucywilizowani ludzie rozrywkę w tém i miłą igraszkę widzieli.

Z powodu téj saméj uroczystości poraz piérwszy okazano w Rzymie tygrysa królewskiego zamkniętego w klatce.

Napis na pomniku wzniesionym w Ancyrze na cześć Augusta, naucza nas że ten monarcha kazał zabić w obliczu ludu 3500 dzikich zwierząt.

Wiadomość o tém wyniszczaniu zwierząt, z wielu miar zasługuje na uwagę naturalistów. Raz bowiem zaświadcza że lwy i pantery mniéj były rzadkiemi zwierzętami wówczas niż dzisiaj, w strefach nawet gdzie ich najwięcéj; potém, daje nam odgadywać przyczynę znajdowania w niektórych miejscach mnóztwa kości zwierzęcych, których nie trzeba mieć za jedno z prawdziwemi kośćmi kopalnemi.

Mnóztwo też ludzi trudniło się połowem zwierząt mających zabawiać Rzymian swoim widokiem. Wymyślano różne bardzo ciekawe sposoby polowania na nie. Niektórzy jedynie trudnili się oswajaniem ich, i zwani byli *mansuetarii*; a biegłość ich w téj trudnéj i niebezpiecznéj sztuce zdaje się przechodzić wyobrażenie, jakie z dzisiejszych przykładów możemy powziąć. Galba kazał słoniowi tańcować na linie, słoń zaś ten miał na grzbiecie uzbrojonego żołnierza Rzymskiego. Eilian powiadając o tém, wraz z dwudziestą innymi pisarzami, objaśnia, że zwierzęta w ten sposób oswajane rodziły się w Rzymie, i że od najmłodszego wieku przyuczano je: tym więc sposobem zmniejsza nieco niepodobieństwo do prawdy.

Mniemano że słonie nie mogą się rozpładzać będąc w niewoli człowieka, i był to błąd za którym poszedł Buffor. Dziś już wiadomo, że mogą się mnożyć byle im tylko temperaturę powietrza dano łagodną i byle pożywienie było dogodne.

Daléj pan Cuvier przytacza, że raz na amfiteatrze Flaminiusza okazano 36 krokodylów, i że ich tam na sztuki rozdarto. Inną razą okazano węża mającego 50 łokci długości i byłto Pyton afrykański.

Upodobanie w widowiskach ze zwierząt czynionych przez sześć wieków ciągle panowało w Rzymie. Tytus chociaż nie lubił tego, musiał się stosować do zwyczaju, i w ciągu swego panowania okazać kazał na amfiteatrach 9000 zwierząt.

Domicyan wystawił polowanie z pochodniami. Kobiéta jedna wówczas walczyła ze lwem, i zwyciężyła go; słoń zwalczywszy dzikiego byka, na klęczkach wśród amfiteatru przyszedł do cesarza.

Widowiska Domicyana tém są szczególne, że zdumiał Rzymian piérwszy raz przyprowadziwszy im dwurożnego nosorożca. Jednakże czterdzieści lat temu będzie jak naturaliści zaprzeczali iż nosorożec może mieć dwa rogi; czemu tym bardziéj należy się dziwić, że doszły naszych czasów medale Domicyana, na których dość wiernie takiego rodzaju nosorożce są wystawione.

Trajan odniosłszy zwycięztwo nad Partami, wydał igrzyska na których zabito 1100 zwierząt. Adryan ich kazał zabić 1000. Za tego to cesarza zdziałano na jego rozkaz mozaikę Palestrei.

Mozaika ta godna swéj sławy, wystawia w dolnéj swéj części wylew Nilu ze zwierzętami Dolnego Egiptu, krokodylami, ibisami i t. d. w wyższéj zaś jéj części wyobraża Górny Egipt ze zwierzętami które się w nim znajdują. Tym większa jest cena téj mozaiki, że każde zwierze nietylko dość dobrze jest oddane, ale ma na boku napis ze swojém nazwiskiem. Z niéj to poznajemy hippopotama, którego tak źle autorowie łacińscy opisali. Z niéj także niezaprzeczoną mamy pewność o postaci ibisa Egipcjan, w czém bardzo się mylili naturaliści.

Marek Aureliusz brzydził się walkami na amfiteatrach; ale syn jego Kommod tak dalece znowu je lubił, że miał upodobanie wzabijaniu własną ręką zwierząt. Powiadają że szczególniéj go to bawiło, gdy ścinano łby strusiom wtenczas kiedy w największym pędzie biegły do jadła. — Ptaki te biegające, bez głowy już, nie ustawały, ale w raz wziętym kierunku dość długo jeszcze biegły.

Probus więcéj niż którykolwiek cesarz rzymski sprowadzał zwierząt na igrzyska. Wśród amfiteatru kazał lasek posadzić na jednę tylko uroczystość, i do tysiąca strusiów wśród niezliczonego mnóstwa innych wierząt razem wypuścił.

Podobne widowiska ciągle się odbywały aż do zniszczenia zachodniego cesarstwa; a zakazy Konstantyna nie zdołały im tamy położyć. Teodozjusz i Klaudyan wyprawiali walki zwierząt, pod Justynianem zaś w szóstym wieku ery chrześcijańskiéj, widzimy jeszcze dwadzieścia lwów i trzydzieści panter walczących na amfiteatrze.

Dziwić się potrzeba, dla czego w tak wielkiém mieście, gdzie tyle było połączonych razem przedmiotów do zastanowienia, gdzie tyle pisano, nie znalazł się przecie nikt, coby zechciał dać dokładny opis owych zwierząt, i aby wciąż kopijowano tylko opisy zwierząt egipskich z dzieł przed zawojowaniem jeszcze tego kraju przez Alexandra już będących na świecie.

TEATR NARODOWY. — *Kopciuszek* czyli *Trjufm dobroci*.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.